

## Studničný Vrch

7 grudnia 2019 roku poniosło nas nieco poza granice Polski, w Góry Złote Rychlebskimi Horami zwane po czeskiej stronie a z niemiecka Reichensteiner Gebirge. Jest to pasmo górskie położone w Sudetach Wschodnich, ciągnące się od Przełęcz Kłodzkiej na północnym zachodzie do Przełęcz Ramzovskiej (czes. Ramzovské sedlo) na południowym wschodzie i przełęcz pomiędzy Pasieczną a Smrekiem na południu. Przełęcz Różaniec dzieli zaś ten łańcuch na dwie części: północno-zachodnią niższą i południowo-wschodnią wyższą. Są one jednym z dłuższych pasm sudeckich. Mają około 55 km długości z czego 35 km na terenie Polski. Najwyższym szczytem tych gór jest czeski Smrek (1127 m n.p.m.), a po stronie polskiej Postawna (1117 m n.p.m.).

Przyrodniczymi perełkami czeskich Gór Złotych (Rychlebské hory), są znajdujące się w pobliżu miasta Jeseník jaskinie.

Jaskinia Na Pomezi, spod której rozpoczęliśmy naszą wędrówkę po Rychlebskich Horach, została odkryta w wyniku prac w kamieniołomie marmuru w 1949r., choć niektóre jej partie znane były już w 1936r. W odróżnieniu od innych jaskiń "Jesenického Krasu" udostępniono ją dla ruchu turystycznego. Jaskinia ta należy do jaskiń żywych, odbywają się w niej nadal procesy rozpuszczania marmuru i narastania szaty naciekowej. Jest przez niektórych turystów uważana za piękniejszą i ciekawszą od położonej po stronie polskiej Jaskini Niedźwiedziej.

Następnym punktem ciekawego szlaku był Medvědí kámen. Stanowi on jedną z kulminacji rozległego masywu Studničného Vrchu. Na jego południowym zboczu, poniżej szczytu znajdują się kilkumetrowe gnejsowe skałki, które były obiektem naszej eksploracji, zachwyty i fotograficznego szaleństwa. Bo też jest tam na czym oko zawiesić- formacje skalne są piękne nawet w grudniowej aurze a widoki z platform na szczycie skałek naprawdę zachwycają. W przeszłości wzniesienie nosiło z niemiecka nazwę Bären-Stein.

Spod skałek, przy których zrobiliśmy sobie krótką przerwę na popas i wzmocnienie sił i morale, ruszyliśmy na Studniční Vrch – szczyt o wysokości 992 m n.p.m. Położony w obniżeniu terenu, o dość charakterystycznym, płaskim kształcie do tego z wysokim, żelaznym masztem przekaźnika jest łatwo rozpoznawalny wśród innych gór. Studniční Vrch, jak sama nazwa sugeruje, stanowi teren źródliskowy- na jego obszarze występuje kilkadziesiąt zbadanych i nazwanych źródeł oraz wiele wycieków zmineralizowanej wody. W ciągu minionych lat kuracjusze w dowód wdzięczności za wyleczenie stawiali przy źródłach pamiątkowe pomniki, a niektóre z nich zachowały się do obecnych czasów.

Postacią sztandarową tych okolic był Vincenz Priessnitz, który w pierwszej połowie XIX wieku zapoczątkował leczenie zmineralizowaną wodą wypływającą z miejscowych źródeł. Jako pierwszy zaczął wykorzystywać lecznicze właściwości wody, przez co zyskał przydomek "wodny lekarz" i został uznany za ojca hydroterapii. Warto zaznaczyć, że Priessnitz w wieku 12 lat porzucił szkołę i skupił się na pomocy ojcu w prowadzeniu gospodarki, będąc tym samym analfabetą. Jak to więc się stało, że doszedł on do tak wielkich rzeczy?

Jak głosi legenda, Priessnitz w wieku 16 lat uległ poważnemu wypadkowi, gdy spłoszony koń zaprzęgnięty w wóz przewrócił go a koło złamało mu żebra. Bez szansy na specjalistyczną opiekę medyczną, gdyż lekarze nie dawali mu szans na wyzdrowienie, musiał sam zadbać o swoją kurację. Według tejże legendy podczas spaceru w pobliskich górach młody Viencez zobaczył sarnę moczącą zranioną nogę w źródle wody mineralnej. Stąd też zaczął on stosować na swoje złamane żebra okłady z zimnej górskiej wody i opatrywać je wieloma warstwami tkanin. W rezultacie jego uraz zrosł się bardzo szybko i zaczął on pomagać innym stosując kuracje wodne. Prędko okazało się, że środowisko medyczne nie pozwoli młodemu Priessnitzowi na prowadzenie swoich niekonwencjonalnych metod leczenia ludzi i oskarżyli go o znachorstwo. Takie zarzuty mogły przekreślić całą działalność Vienceza, jednak z pomocą przyszli mu uzdrowieni pacjenci, którzy piastowali wysokie stanowiska w ówczesnym Śląsku Austriackim. Stwierdzili oni, że terapia stosowana przez Priessnitza nie wykorzystuje medykamentów oraz ziół, dlatego nie może być znachorstwem. W rezultacie w 1830 powstało pierwsze uzdrowisko, w którym wodny lekarz mógł leczyć legalnie swoich pacjentów. Gräfenberg - dzisiaj Lázně Jeseník - były na początku XIX wieku pierwszym w świecie uzdrowiskiem stosującym hydroterapię. XIX stulecie, były okresem największej świetności kurortu, leczyły się tutaj tysiące ludzi z całej Europy. W czasie II wojny światowej w Gräfenbergu przebywali ranni żołnierze i dzieci ze zbombardowanych niemieckich miast. Funkcjonuje ono do dziś i przyciąga tysiące turystów i kuracjuszy z wielu zakątków Europy. Ciekawostką jest to, że wyjątkowy klimat okolicy kształtowany jest przez prądy powietrza znad Morza Bałtyckiego, przepelnionego jodem i solą morską. Kolejną ciekawostką jest pochodzenie znanego nam dobrze słowa prysznic od nazwiska „wodnego lekarza” ☺

Z wielką ochotą i ciekawością zwiedziliśmy piękny budynek sanatorium Priessnitza oraz otaczający go park, niektórzy śmiałkowicie spróbowali nawet lodowatej wody mineralnej z okolicznych źródeł. Być może pomoże im to przetrwać nadchodzącą zimę, brrrr ☺

Ostatnim punktem naszej wycieczki był Jesionik, miasteczko o ponad 750 letniej tradycji. Zwane po czesku Jeseník, do 1947 Frývaldov, po niemiecku Freiwaldau, a po polsku dawniej Frywałdów lub Frywałd. Uffff....ciężko spamiętać ☺

Wszak do 1918 Jesionik był miastem zamieszkałym niemal wyłącznie przez Niemców.

Pierwsza wzmianka o Jesioniku pochodzi z 1267, z czasów kolonizacji kraju. Już z tego okresu pochodzą informacje o poszukiwaniach górniczych rud metali.

W XIII w rozwijało się tam górnictwo złota i rud żelaza, a po wyczerpaniu tych złóż tkactwo. Jeseník zapisał także niechlubne karty w swojej historii, tj.: okresy, kiedy kościół katolicki, urzędnicy miejscy i fanatyczna zindoktrynowana ludność zmagala się tu z "diabłem" skazując, torturując i paląc na stosach głównie kobiety. Szatana w samym Jeseníku i Ziemi Nyskiej wyganiano wedle wykładni katowskiego podręcznika „Malleus maleficarum”, czyli „Młot na czarownice”, napisanego w średniowieczu przez dominikańskich inkwizytorów Jakuba Sprengera i Henryka Kramera.

W Jesioniku warto zwiedzić na pewno Rynek z zabytkowym Ratuszem, budynek zwany Katownią, w której mieści się Informacja Turystyczna, kościół z roku 1418, klasycystyczne kamienice oraz dawny gród wodny z XIII w. zwany obecnie Twierdzą na Wodzie, przebudowany na zamek renesansowy. Obecnie znajduje się tam muzeum krajoznawcze i wystawy sztuki. Ciekawa jest też ekspozycja w podziemiach twierdzy opowiadająca o procesach czarownic. Można się tam dowiedzieć, w jaki sposób inkwizytorzy zmuszali niewinnych ludzi do przyznania się do kunszachtów z mrocznymi siłami oraz w jaki sposób wykonywano wyroki. Wszystko to zaprezentowane jest w bardzo nowoczesnej odsłonie za pomocą wideoprezentacji oraz dotykowych ekranów. Warto pamiętać, iż ta krucjata przeciwko mocom czarodziejskim na ziemiach Śląska nie jest wcale tak bardzo odległa w czasie, trwała aż do XVII wieku....

Góry Złote kryją w sobie jeszcze wiele tajemnic. Wiele też na ich terenie obiektów wartych zwiedzenia, przestudiowania pod względem historycznym.

Na pewno wrócimy tam jeszcze nie raz, aby podziwiać przyrodę, nadziemne widoki ze szczytów oraz podziemną część jaskiniową, nie mniej widowiskową.